Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 206

Kraków, niedziela 7 września 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Znak zapytania

„Znak zapytania" brzmi nazwa samolotu, na którym francuscy lotnicy **Costes** i **Bellonte** przelecieli ponad oceanem Atlantyckim z Europy do Ameryki.

Takisam lot z tegosamego lotniska w Le Bourget we Francji przedsięwzięli poprzednio dwaj polscy lotnicy **Idzikowski** i **Kubala** na samolocie, któremu dali nazwę **„Marszałek Piłsudski"**. Do Ameryki nie dolecieli, „Marszałek Piłsudski" nawet nie w pół drogi, lecz zaledwie w ćwierć drogi nie dopisał, musiał z obłocznych wyżyn opuścić się na wyspę, przyczem się połamał, a biedny Idzikowski śmierć poniósł.

Ostrożni Francuzi na wszelki wypadek ochrzcili swój aparat skromnie i bez fanfaronady „Znakiem zapytania". Że los odpowiedział na ten znak zapytania twierdząco, że szczęśliwie dolecieli cało i zdrowo do Ameryki, że im pierwszym powiodło się przelecieć nad całym Atlantykiem w kierunku zachodnim, — tem większa teraz ich radość, tem jaśniej promienieje teraz chwała, która z ich czynu spłynęła na ich ojczyznę.

W tej różnicy, jaka się objawiła w doborze nazw, chcą niektórzy dopatrywać się różnicy charakterów narodowych: polskiego i francuskiego. Zdaje się to jednak być uogólnieniem za daleko idącem. Należałoby je ograniczyć do tego, co rzeczywistość nam mówi. W wyborze nazwiska „wściekłego ryzykanta", „największego (w swojem własnem mniemaniu) z Polaków", jako godła przedsięwzięcia naprawdę ryzykownego, przejawił się duch zarozumiałości i żadnym znakiem zapytania niezmąconej pewności siebie, charakteryzujący ton „ery pomajowej". Charakter „Polski pomajowej" mówi wyraźnie z nazwy obranej przez nieszczęśliwych lotników polskich.

Natomiast w skromną, wolną od zarozumiałości i chełpliwości, sceptyczną nazwę „Znaku zapytania" zaklęli lotnicy francuscy nieśmiertelnego, zawsze sceptycznego i mimo swej wielkości nie urojonej, lecz rzeczywistej, zawsze dalekiego od megalomanji ducha Francji.

Łowienie ryb przed niewodem stało się w Polsce pomajowej zawodem... Natomiast Francja pozostała wierna swej tradycji: lubi się śmiać, ale śmieje się tylko na końcu.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Odroczone czy zaniechane?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 4 września.

Polska jest naturalnie państwem niezawisłem i może swe stosunki wewnętrzne uporządkować, jak jej się podoba. Nie zanotowano — podkreślam to wyrażenie — też wypadku, aby jakiś obcy czynnik próbował wpłynąć na naszą politykę wewnętrzną — z wyjątkiem znanych i głośnych na tutejszym terenie t. zw. przyjacielskich rad.

Polska nie jest jednak w swej polityce zewnętrznej zupełnie samodzielną: ma przyjaciół i sojuszników, potężnych i potrzebnych, z których zdaniem musi się liczyć. A ponieważ w naszych czasach między polityką wewnętrzną a zewnętrzną zachodzi, jeżeli nie ścisły związek, to w każdym razie to, co nazywa się w polityce wzajemnem oddziaływaniem, zdarza się więc, że ci obcy przyjaciele i sojusznicy bodaj pośrednio wpływają na naszą politykę wewnętrzną.

W mojej poprzedniej korespondencji („Naprzód" z datą 1 września) pisałem, że uniknięto drastycznych środków przy rozwiązaniu i równocześnie z rozwiązaniem Sejmu ze względu na obecność wówczas zagranicznych polityków w Warszawie z okazji konferencji rolniczej. Mówiono też o poufnem rozpytywaniu się dyplomaty jednego z wielkich z nami sprzymierzonych państw, co rząd zamierza zrobić w związku z przejściem na — prawny w przeciwieństwie do poprzedniego stanu bezprawnego — czas bezsejmowy. — Może te dwa względy przyczyniły się do tego, że rozwiązanie Sejmu odbyło się w przepisanych formach, z zastosowaniem następstw tego zarządzenia, t. j. z równoczesnem rozpisaniem wyborów? — Takich rzeczy ani się nie rozgłasza, ani też, gdy i tak przenikną na zewnątrz, do nich się nie przyznaje.

A jednak nie chcą umilknąć pogłoski, że zajścia z 30 sierpnia: rozwiązanie Sejmu i rozpisanie wyborów, to dopiero prolog do dramatu, który rząd chce odegrać. Czy wszystkie kolportowane pogłoski są choćby w części prawdziwe, kto to może wiedzieć? Przecież u nas nic nie dzieje się na widowni publicznej, nikt i to literalnie nikt, nawet najbliżsi współpracownicy nie są dopuszczeni do tajemnicy, zanim nie otrzymają rozkazu wykonania powziętych w cichej nocy, w samotnej komnacie postanowień. Trzeba jednak być przygotowanym i nie dać się zaskoczyć — oto jedyny sposób zaszachowania tajemnicy i jej wykonania.

Co to może być za tajemnica i dlaczego czekają z jej ujawnieniem, t. j. wykonaniem przewidzianych przez nią zarządzeń? O dwie głównie idzie rzeczy: o konstytucję i ordynację wyborczą. Czy nawoływanie do narzucenia konstytucji, do zmiany ordynacji wyborczej, odniosą skutek? Mówią, że tak. A dlaczego nie nastąpiło to równocześnie z rozpisaniem wyborów? — W tem odroczeniu leży właśnie cytowany na wstępie związek między polityką wewnętrzną a zewnętrzną, związek wynikający z tej drugiej.

Telefonicznie otrzymujecie równocześnie informacje o interwencji p. ministra Zaleskiego przed wyjazdem do Genewy, aby przed 15 bm. nie dokonano niczego, co utrudniłoby jego sytuację na terenie Ligi narodów. P. Zaleski wyjechał do Genewy wczoraj 3 bm. i — jak z pism tutejszych wiadomo — przed wyjazdem był na konferencji u p. premjera Piłsudskiego. Konferencja taka jest naturalnym wynikiem faktu, zresztą nietylko od czasu objęcia prezesury gabinetu, że p. Piłsudski zastrzegł sobie decydujący głos w rzeczach naszej polityki zagranicznej. A pomimo tego, zdawałoby się, tak prostego wyjaśnienia celu tej konferencji powszechnie przypisują jej inne znaczenie, mianowicie poinformowanie p. premjera, że ze względu na obrady Ligi należałoby na jakiś tydzień—dwa odroczyć zamiary, które celują w dotychczas gładko idącą sprawę wyborów z ich perspektywami.

Są naturalnie u nas, jak wszędzie, optymiści i pesymiści. Dla pierwszych jest rzeczą pewną, że kalendarzyk wyborczy zostanie w całej pełni dotrzymany — na potwierdzenie swego zdania mają fakt, że tak ważna dla wyborów rzecz, jak mianowanie generalnego komisarza wyborczego, została w zupełnym porządku, t. j. przez trzymanie się zawnioskowanego terna dotrzymana, w przeciwieństwie do zajść podczas poprzednich wyborów kiedy wniosek prezesów Sądu Najwyższego został nominacją p. Cara pominięty. Pesymiści są jednak innego zdania: dla nich wszystkie te dotychczas legalne zarządzenia są tylko podrywką, są tylko za maskowaniem prawdziwych zamiarów w celu uśpienia czujności, aby pewnego dnia — po, czy około 15 września — wystąpić z ciosem, obalającym i dotychczasowe przygotowania i ich ostateczny cel: wybory.

Trudno przewidywać, gdy się ma do czynienia z konspiracją działającą w dodatku, nawet jak na konspirację, bez i wbrew logice, otwarcie mówiąc: na złość, dla nasycenia zemsty, dla przeprowadzenia ambitnych planów. — Jeżeli dotychczas, kiedy walka toczyła się na terenie przygotowawczym, nie było żadnej pewności, co następny dzień przyniesie i zwykle przynosił co innego niż przypuszczano, co dopiero teraz, gdy walka weszła na teren jawny, gdy do udziału zostało powołanych kilka miljonów wyborców! Niema innej rady, jak czekać i przygotować się do odparcia tego, co uważają za nieuniknione.

Polski cukier drogi w kraju, zagranicą tani

W pismach mających kontakt ze sferami rolniczemi ooraz częściej pojawiają się w ostatnich czasach artykuły i notatki omawiające „kryzys w przemyśle cukrowniczym". Na czem ten kryzys polega? Oto na rynkach światowych cena cukru buraczanego katastrofalnie spadła; sprzedaje się 100 kg. cukru kryształowego loco fabryka — na eksport — po 26 zł., tj. 26 gr. za kilogram: cena dotychczas nigdy nie notowana. O ponieważ, tak twierdzą, eksport cukru ze względu na uprawę buraków i na bilans handlowy jest konieczny, a więc co zrobić? Naturalnie państwo ma pomóc: ma dać premje eksportowe, zniżki taryfowe na kolejach, opusty podatkowe itd., byle tylko utrzymać możność eksportu.

Niech sobie z temi żądaniami, o których tak boleściwie mówił p. minister Kwiatkowski na zjeździe Izb handlowych we Lwowie, radzi rząd. Nam idzie o inną rzecz: podczas gdy zagranica otrzymuje wyprodukowany u nas cukier po 26 gr. za kilo, my w konsumcji wewnętrznej płacimy za kilo 1 zł. 80—1 zł. 95 zależnie od gatunku: kryształ, czy kostki itd. **Siedm i wyżej razy jest cukier droższy dla konsumenta polskiego, aniżeli np. dla angielskiego**, który też robi z tego tak tanio otrzymywanego artykułu inny niż u nas użytek: **karmi nim nierogaciznę. Na to my mamy wielki** przemysł cukrowniczy, aby jego produkt był u nas artykułem **zbytku**, nie dla wszystkich dostępnym, podczas gdy równocześnie błaga się konsumentów zagranicznych, aby go brali poniżej kosztów własnych.

Jest to, na mniejszą skalę, tasama historja, co z węglem. My mamy go tyle, że musimy wywozić. A że konkurencja jest wielka, więc wywozi się go — jak baronowie węglowi twierdzą — ze stratą, którą my w kraju musimy im zwracać. Taki przemysł, który jest na to, aby pracować dla obcych kosztem swoich, nie ma chyba racji bytu, naturalnie przy jego obecnych metodach ekonomicznych.

-ooo-

Socjaliści wobec Treviranusa

Jak donieśliśmy, rząd niemiecki jednomyślnie uchwalił utrzymać dotychczasową linję polityki zagranicznej i oświadczył, że tylko kanclerz Bruning i minister spraw zagranicznych Curtius są za tę politykę odpowiedzialni, Treviranus zaś nie ma nic do gadania. Na marginesie tej uchwały pisze „Vorwarts" w nrze z 4 bm.:

Rząd Rzeszy przyznał się wyraźnie do tego, że będzie dalej szedł po dotychczasowej zasadniczej linji polityki zagranicznej. Rząd udzielił p. Treviranusowi lekcję, która wobec bliskich obrad w Genewie była konieczną. Wedle urzędowego doniesienia z przebiegu posiedzenia Rady ministrów Treviranus brał udział w udzieleniu sobie samemu lekcji.

Ale Treviranus jest ministrem i partyjnikiem. Jako minister zgadza się na kontynuowanie dotychczasowej linji w polityce zagranicznej; jako partyjnik każe w swym organie „Volkskonservative Stimmen" umieścić następujące programowe oświadczenie: „Konserwatywna partja ludowa jest przeciwniczką polityki dotrzymania zobowiązań. Co naród wskutek wewnętrznej słabości wziął na siebie jako ciężar, musi on nosić aż stanie się tak silny, aby go zrzucić. Ponieważ wskutek obojętności mas i wskutek politycznego dyletantyzmu plebiscytu plan Younga, ostatni etap w polityce dotrzymania zobowiązań, został przyjęty, może tylko utworzenie nowej pozytywnej opozycji otworzyć drogę do rewizji."

Treviranus-partyjnik chce zatem utworzyć nową opozycję przeciw Treviranusowi-ministrowi. W rządzie potwierdza on uroczyście dotychczasowy kurs polityki zagranicznej, w agitacji wyborczej woła: skończyć z dotychczasowym kursem w polityce zagranicznej. Treviranus potrafi równocześnie tak i inaczej! Co on naprawdę myśli? Czy jego znajomość z demokracją jest rzeczywiście tak młoda, że sądzi, iż w agitacji wyborczej nie trzeba być poważnym i prawdomównym, albo czy odwrotnie nie traktuje on rządu poważnie?

Ponieważ Rząd Rzeszy uszczęśliwiony jest obecnością w nim p. Treviranusa, pozwalamy sobie nie brać całkiem na serjo jednomyślności w oświadczeniu jego woli. Obecnoć Treviranusa w rządzie staje się stopniowo nieznośnym ciężarem dla niemieckiej polityki zagranicznej.

Podobne, jak „Vorwarts" stanowisko wobec Treviranusa zajął ponownie premjer pruski tow. Braun. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Elbingu Braun oświadczył: Treviranus lubi dąć w w trąbę i wygłasza pięknie brzmiące mowy kasynowe. Dla polityki wewnętrznej jest to bez większego znaczenia, natomiast jego wycieczki w dziedzinę polityki zagranicznej mogą działać katastrofalnie. Są one wodą na młyn zagranicznych nacjonalistów. Dlatego należy się cieszyć, że kanclerz oświadczył, że będzie dalej prowadził zagraniczną politykę w duchu spokojnego rozwoju.

Polityczne dzieci

Sanacja jest, jak się jedno pismo wyraziło, w zaułku bez wyjścia. Ona, która zwalczała Sejm, nie dopuściła go do wykonywania jego praw, nie liczyła się z głosem narodu, uważając wolę jednostki za najwyższe prawo dla narodu i państwa — stanęła wobec konieczności zwrócenia się do narodu o wybór nowego Sejmu, potwierdzając temsamem, że doprowadziła państwo do takiego stanu, w którym sama poradzić nie potrafi.

Stanąwszy wobec konieczności nowych wyborów, sanacja stanęła też wobec konieczności wystąpienia z czemś podobnem do programu. Nie można bowiem na serjo wziąć pogłosek, wedle których sanacja usunie się od udziału w wyborach, aby dać wyraz swemu lekceważeniu dla Sejmu, swemu zapatrywaniu, że jest on wobec istnienia „opatrznościowego człowieka" zbyteczny. Nawet największa klęska, jaką powszechnie dla sanacji przewidują, nie mogłaby usprawiedliwić takiego samobójstwa, takiego bez próby przyznania się do niewiary we własne siły.

Sanacja chce też próbować szczęścia i dlatego kurczowo szuka programu, któryby silniej przemówił do głów wyborców aniżeli jej dotychczasowy „dorobek polityczny". Z ułożeniem takiego programu idzie jakoś trudno, co jest prostym wynikiem faktu, że w sanacji istnieje tyle rozbieżnych interesów, tyle przeciwieństw politycznych i gospodarczych, że niemożliwem jest zebrać je pod jeden kapelusz. Widzimy też następstwo tego wypadku w rozproszkowaniu się byłego BB na kilka grup, z których każda obmyśla swój program i sposoby jego realizacji przez pozyskanie głosów wyborców.

Osobno też radzi grupa konserwatywna, osobno „demokratyczna", nazywająca się Zjednoczeniem miast i wsi, osobno łamią sobie głowy przemysłowcy — kto wie, jakie jeszcze w toku przygotowań wyborczych wypłyną nazwy, za któremi nikt albo mało kto będzie stał. Tu zresztą nie chodzi w tych naradach tyle o program, ile o — pieniądze: kto ma dać więcej — konserwatywni ziemianie czy przemysłowcy, jedni i drudzy nie mający nic wspólnego z tą odrobiną idei, jaka jeszcze pokutuje w innych ugrupowaniach sanacji.

Czy ci pp. Lubomirski, Lechnicki, Polakiewicz, Walewski i jak jeszcze nazywają się „świeczniki" tych grup i grupek naprawdę wyobrażają sobie, że kraj z zapartym tchem czeka na ich objawienia programowe, co więcej na „entuzjastyczne" zaaprobowanie ich w głosowaniu w dniu 16 listopada? Ależ za tak dziecinnie naiwnych uważać tych ludzi przecież nie można; wiedzą oni, mimo że odgradzają się od mas kordonami policyjnemi, że masy znają ich działalność w przeszłości i nie są ciekawe powtórzenia jej w przyszłości! Jeżeli pisma piszące bez przekonania, z zupełnie innych motywów, w duchu sanacyjnym same melancholijnie stwierdzają, że o zwycięstwie sanacji niema mowy, na cóż więc sanacja liczy, w jakim celu biedzi się nad programem?

Otóż prawdą jest, że sanacja względnie jej grupy i grupki same nie biorą poważnie tej pracy programowej. Bo i jakiż cel tej pracy i jej owoców, kiedy aprobata jest niepewną, kiedy cała praca może być przekreśloną rozkazem z Belwederu czy innej rezydencji? Jest to chyba zabawa dzieci, budujących zamki z piasku, które lada podmuch wiatru może zburzyć. Niech się dzieci bawią; za zabawę same zapłacą, masy mogą się przypatrywać, ale udziału w niej nie wezmą.

A może ta zabawa w układanie programu ma być tylko zamaskowaniem coraz groźniej powtarzającej się pogłoski, że akcja wyborcza jest tylko grą do czasu, kiedy będzie ją można przerwać i zrobić „porządek" bez wyborów. Ci ludzie, którzy do robienia programu dla sanacji przystąpili, albo sami nic nie wiedzą, do czego ich prace mogą posłużyć, albo z różnych pochwyconych momentów robią program na oko, aby zawczasu nie odsłonić zamierzonej gry. I to jest tylko zabawą dzieci. Czy wyobrażają sobie, że masy dadzą się spokojnie wykiwać, że będą się szykować do wyborów, które można na komendę czy na gwałt przerwać, skończyć? Przekonają się, gdyby próbowali, że nie jest to taka prosta rzecz. Jeżeli się zaczęło od apelu do ludności, musi ona dojść do głosu i musi temu głosowi nadać siłę wykonawczą. Tylko dzieci polityczne mogą sobie wyobrazić, że da się zrobić inaczej: rozpętać siłę i kazać jej pójść do domu.

Skutki „radosnej twórczości"

Jak wiadomo, zarząd kopalni soli potasowych w Kałuszu, wypowiedział pracę wszystkim robotnikom, stawiając ich przed widmem głodu i nędzy. „Tesp" stanowi częściowo własność prywatnego kapitału, częściowo zaś własność państwową.

Wedle urzędowej statystyki Polska importuje z Niemiec sól potasową miesięcznie do 7.000 ton, gdy tymczasem w kraju przemysł tworzący tę samą produkcję zastanawia się z powodu braku zbytu. Jest to jaskrawy dowód nieplanowości polityki gospodarczej.

W Stebniku w tem samem przedsiębiorstwie ograniczono pracę do dwóch dni w tygodniu, a obecnie i tu zamyka się kopalnię.

Razem wypowiedziano pracę około 1.800 robotnikom, wskutek czego — wybuchł w Kałuszu odruchowo strajk.

Wskutek ciężkiego kryzysu w rolnictwie zamiera życie przemysłu rolniczego.

Zamówienia na sól potasową wedle sprawozdań przedstawiają się następująco:

Sierpień 1929 r.:	sól potasowa 45.000 ton kainit 40.000 ton.
Sierpień 1930 r.	sól potasowa 31.000 ton. kainit 37.000 ton.

Spadek to więc olbrzymi, a rząd mimo to toleruje import powyższych artykułów.

Dnia 1 bm. odbyła się w „Tespie" we Lwowie konferencja informacyjna, w której z ramienia organizacji robotników wzięli udział tow. Haluch i Skalak. Sytuacja przedstawia się groźnie.

Rozstrzygnięcie sprawy zależy od rządu, który nie może pozostawić jej biegowi czasu. Rząd winien nie dopuścić do zlikwidowania kopalń w Kałuszu-Stebniku, gdyż byłoby to katastrofą dla tysięcy osób.

Przeszkody na polu „kulturalnej rewolucji"

w Rosji sowieckiej

„Kulturalną rewolucją" nazywają w ZSSR organizację powszechnego nauczania, urządzanie bibljotek, rozwój prasy prowincjonalnej i rozpowszechnianie wiedzy technicznej. Jednem z najważniejszych zagadnień w życiu społeczeństwa sowieckiego jest problem wprowadzenia powszechnego nauczania obowiązkowego. — Plan powszechnego nauczania miał być uskuteczniony w europejskiej Rosji tej jesieni, lecz obecny stan szkół i podręczników zapewne wcale uniemożliwi wprowadzenie nauczania obowiązkowego.

Najważniejszą przeszkodą w tym kierunku jest **brak nauczycieli i brak papieru dla podręczników.** Wątpliwem jest, czy bolszewicy zdołają pokonać te trudności.

Zarządzający sowieckiem wydawnictwem państwowem A. Chałatow pisze w „Prawdzie", że rozwój przemysłu papierowego w Rosji jest zbyt powolny. Ogółem dla przemysłu papierowego asygnowano 140 miljonów rubli. Nie korzystano z tego kapitału intensywnie. Dwie największe fabryki papieru Bałachniecką i Kondopożską budowano około pięć lat, chociaż miały być zbudowane nie później, niż za półtrzecia roku. Krajowa produkcja papieru była nie wystarczająca i trzeba było ją uzupełnić importem z zagranicy. W ciągu ostatnich sześciu lat w ZSSR za papier zagraniczny zapłacono około 100 miljonów rubli. Jak podaje Chałatow, położenie wyrobu papieru w Rosji w czasach ostatnich doznało dalszego pogorszenia. Spowodował to poniekąd i znaczny rozwój prasy. Nakład gazet sowieckich wynosi obecnie 24 miljonów egzemplarzy i tylko ze względu na brak papieru nie może się podnieść do 30—40 procent.

Tę samą sytuację widzimy w produkcji książek. W referacie o stanie prasy na ostatnim zjeździe partji komunistycznej stwierdzono, że obecnie zgoła niemożliwem jest dostarczyć najważniejszych i najpotrzebniejszych wydań literackich. Szkoły nie mają nawet podręczników. Trudności te na polu rozpowszechniania nauki w Rosji Sowieckiej są zbyt wielkie, ażeby było można uskutecznić plan wprowadzenia nauczania obowiązkowego, tkwią one w ogólnej złej sytuacji gospodarczej państwa.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Remarque wydał nową książkę

JEST NIĄ POWIEŚĆ P. T. „MANSARDA SNÓW"

(Dokończenie).

Co to jest szczęście? Powszechnie utożsamia się szczęście z zadowoleniem swego „Ja". Być może, jest to słuszne w odniesieniu do ogółu, lecz dla ludzi wyrafinowanie głębszych, nasyconych kulturą owo szczęście polega na pewnym stanie wewnętrznym. Jest to stan uporczywej walki, w której poznaje się świat i wyznacza się sobie własne stanowisko. Drogi są żmudne, a niema trudniejszej nad odnalezienie siebie — nad określenie swego stanowiska względem życia — nad wyznaczenie sobie roli w życiu. Od siebie — od człowieka do człowieka, oto największy nasz cel, wyzbycie się egoizmu, wyrzeczenie się siebie w imię człowieczeństwa i młodości.

Ale cel ten nigdzie się nie kończy. Zawsze coś wołać będzie i nawoływać do dalszej drogi. Ale może się da osiągnąć wyżyny spokoju? Czyż nic nie zaspakaja człowieka w jego pędzie naprzód? Może myśl nie zadawalnia się nigdy i niczem. Ale czy wszystko wymierza się myślą? A może uczuciem? I najwyższem w tem uczuciu — miłością? Być może. Ale właśnie ona — miłość nie dała sercu Fritza Schramma uspokojenia — wielka miłość Fritza Schramma była nieszczęśliwa. I oto człowiek, który walczył i który tragicznie zrozumiał, że nigdzie niema kresu tej walki, że nigdy nie osiągnie wyżyn duchowego spokoju, został pozbawiony swego oparcia — swej najkrótszej drogi — drugiego kochanego człowieka. Fritz Schramm załamuje się pod tym ciosem. Ale jest w nim pogańskie umiłowanie życia we wszystkich jego przejawach — kocha przyrodę, kwiaty, ciało ludzkie, wino i sztukę — więc nie upada pod strasznym ciosem. W duszy jego wre walka między radością i miłością życia i cierpieniem, o którem mawia, że jedynie nadaje życiu wartość. W tej walce w chwilach szczególnego umęczenia marzy o niemożliwem szczęściu, śni o wiośnie, miłości i radosnych latach młodzieńczych. Aż z tego stanu ciągłej walki, myśli samobójczych i cierpień wyzwala śmierć. Taki oto jest Fritz Schramm. Dokoła tej postaci, żywy kontrast stanowiąc, skupia się młodzież nowego pokolenia. Fritz odszedł od życia, znowu powrócił, ale jeszcze bardziej oddalony: nie ma już żadnych pragnień. Aby jednak nie żyć roślinnem życiem, gromadzi dokoła siebie młodzież i prowadzi ją przez życie, służąc swem wielkiem doświadczeniem. Obraz tej młodzieży — to najbardziej słoneczne, jasne piękne karty. Dobrze zrobiona jest postać Fryde'a — żywiołowy, jasny, mocny, kochający szczęście. Elsbeth — typ charakterystyczny, nieco pastelowy, mający w sobie wiele z krajów zaobłocznych. Miłość Fryde'a walczy między duszą a ciałem, wreszcie dzięki Fritzowi, dzięki mansardzie najszczytniejszych snów odnajduje drogę i cel właściwy.

Konkluzja: my nie znamy szczęścia, ale dzięki nam nowe świeże pokolenia będą szczęśliwe. Oczywiście, jest to konkluzja Fritza Schramma, a nawet nietylko samego Schramma. Jako motto do tej całej książki może posłużyć urywek z pieśni śpiewanej Fritzowi, przez Elsbeth, urywek, który przewija się często między stronicami: „O, niepowrotna wiosno młodości, O, pieśni lat młodzieńczych — gdzie wy jesteście". I dalej: „A my nie jesteśmy już tymi, którymi byliśmy dawniej". W świetle tych słów i takiej powyższej konkluzji, książka nabiera większego i głębszego znaczenia. Staje za nią nietylko Fritz Schramm, albo Remarque — staje za nią więcej aniżeli tłum. Jest to wypowiedź na pewien temat pokolenia, tego pokolenia, o którem dobrze wiemy z poprzedniej książki Remarque'a.

Zdanie to zdaje się potwierdzać fakt, że w „Mansardzie snów" są pewne odgłosy. Swego czasu w prasie ukazało się oświadczenie Remarque'a, zaprzeczające, jakoby nazywał się Kramer. Przy tem autor „Na zachodzie bez zmian" podał pewne szczegóły, dotyczące jego osoby, na które należy zwrócić uwagę. A więc: Remarque urodził się (w r. 1897) w mieście Osnabruck, a po wojnie był nauczycielem. Wiedząc o tem i po pewnych docie-

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

W PRZEDEDNIU WALKI

Decyzja prezydenta Rzplitej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu i rozpisaniu wyborów przyjęta została przez całe społeczeństwo z uczuciem ulgi. Już od dawna bowiem cały obóz demokratyczny myślący praworządnie domagał się **wyjaśnienia sytuacji** przez oddanie rozstrzygnięcia przewlekłego sporu między Sejmem a rządem w ręce ogółu obywateli, uprawnionych do głosowania. Szczególnie organizacje robotnicze i to zarówno czołowa partja polityczna proletarjatu w Polsce PPS, jak również klasowe organizacje zawodowe, podkreślały **konieczność wyjścia ze ślepej uliczki, w którą wpędził kraj system pomajowy**, bądź to przez ustąpienie p. Piłsudskiego, bądź to przez rozwiązanie znienawidzonych przez niego ciał ustawodawczych i oddanie decyzji w ręce wyborców. P. prezydent Rzplitej wybrał — jak należy przypuszczać — tę drugą ewentualność. **Sejm jest rozwiązany — za niecałe 3 miesiące kraj wyda swój wyrok.**

Tak jak sytuacja wygląda w tej chwili, **stoimy w przededniu walki wyborczej.** W naszych stosunkach wprawdzie nie można nigdy zaręczyć co przyniesie jutro, nie można zatem również przysięgać na to, że dnie, czy tygodnie najbliższe nie przyniosą nam jakichś „niespodzianek" — **w każdym jednak razie obowiązkiem naszym jest przygotowanie się do wyborów.**

Klasowe organizacje zawodowe w Polsce od lat idące wspólnie z partjami socjalistycznemi, a w pierwszym rzędzie z Polską Partją Socjalistyczną i tym razem **muszą już obecnie poczynić przygotowania do walki wyborczej.** W tym celu powinny organizacje zawodowe już obecnie rozpocząć ożywioną **DZIAŁALNOŚĆ ZGROMADZENIOWĄ**, oraz zorganizować **ZBIÓRKĘ FUNDUSZÓW WYBORCZYCH** na listy, jakie rozesłał krakowski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.

Ponadto należy zwrócić uwagę ogółowi towarzyszów zorganizowanych w związkach zawodowych, aby w okresie wyborczym odnosili się **ze zdwojonym krytycyzmem do pogłosek, plotek, poufnych informacyj** itp. na temat sytuacji politycznej i na temat zamierzeń rządu, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że „sanacja" puści w ruch cały sztab agitatorów, których celem będzie zdezorjentowanie klasy robotniczej i wprowadzenie jaknajwiększego zamieszania w organizacje opozycyjne. Atak będzie przypuszczony w pierwszym rzędzie na **związki zawodowe** jako na najniebezpieczniejszy dla „sanacji" odcinek nieprzyjacielski... Baczność zatem Towarzysze! **TRZEBA ZDWOIĆ CZUJNOŚĆ!**

To samo odnosi się do wszelkich **odezw, druków, plakatów, ulotek, broszurek** itp., które przygotowuje sztab „sanacyjny" i które w okresie wyborczym zaleją cały kraj. Mamy doświadczenie choćby z ostatnich czasów, z krakowskiego Kongresu Centrolewu, wtedy to usiłowano zbałamucić masy chłopskie i robotnicze **fałszowanemi depeszami i fałszowanemi ulotkami i afiszami.** Ta orgja kłamstwa powtórzy się i obecnie i to niewątpliwie w jeszcze większych rozmiarach. **Uwaga zatem — bądźmy czujni i nie dajmy się obałamucić.**

Ale nie wystarczy jedynie ustrzec się przed prowokacją „sanacyjną". Trzeba także zwłaszcza w okresie wyborczym posiadać wiadomości i informacje pewne pochodzące od kierownictwa Partji i związków zawodowych. Klasy robotniczej, zwłaszcza obecnie w okresie strasznego kryzysu gospodarczego nie stać na kosztowne wydawnictwa, na jakie może sobie pozwolić BB. **Naszym przeto najpewniejszym informatorem w czasie wyborów będzie „NAPRZÓD".** Tutaj, w „Naprzodzie" znajdziemy w czasie wyborczym wszystkie informacje i pouczenia dotyczące tak **ogółu wyborców, jak również członków komisyj wyborczych, mężów zaufania stronnictw itd.** Dlatego zorganizowani zawodowo towarzysze winni w okresie kampanji wyborczej **postarać się o to, by „Naprzód" dotarł do wszystkich warsztatów pracy tak w mieście jak na wsi** i stał się nieodstępnym towarzyszem każdego uświadomionego proletarjusza.

Działacze zawodowi w Sejmie

W rozwiązanym Sejmie w klubie PPS, który po odejściu utajonych „sanatorów" do t. zw. frakcji rrrewolucyjnej liczył 52 posłów znajdowało się w tej liczbie 21 wybitnych działaczów zawodowych. Nie będziemy tutaj, dla braku miejsca, wymieniali wszystkich nazwisk, ograniczymy się do wyliczenia najwybitniejszych. I tak z pośród kolejarzy zasiadali w Sejmie towarzysze: **Adam Kuryłowicz, Kazimierz Kaczanowski, Stanisław Grzylowski, Mieczysław Mastek.** Z górników: **Jan Stańczyk, Jan Nosal.** Z metalowców **Wilhelm Topinek.** Ze związku zawodowego robotników rolnych: **Jan Kwapiński, Władysław Baranowski, Marjan Nowicki, Edmund Chodyński, Stanisław Włosiński.** Od włókniarzy **Antoni Szczerkowski.** Ze zjednoczenia wolnych związków zawodowych na Pomorzu **Tadeusz Matuszewski.** Ze związku strycharzy (dziś zlikwidowanego i włączonego do Centralnego Związku Robotników Budowlanych) **Kazimierz Dobrowolski.** Ze związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej **Stanisław Kowalski.** Osobno wymienić należy wicemarszałka Sejmu tow. **Zygmunta Żuławskiego**, sekretarza generalnego Komisji Centralnej Związków zawodowych.

Jak z zestawienia tego wynika związki zawodowe dały do Sejmu szereg wybitnych swych działaczów, którzy byli niejako symbolem współpracy klasowego ruchu zawodowego z Polską Partją Socjalistyczną.

Uroczysta akademja przeciwwojenna

W niedzielę 7 września w Domu Tramwajarzy w Podgórzu pl. Serkowskiego 7 organizacja młodzieży TUR. Koło w Podgórzu, urządza uroczystą akademję pod tytułem:

NIGDY WIĘCEJ WOJNY! WOJNA — WOJNIE!

Przemawiać będą tow. W. Wohnout i Wł. Malinowski. W części artystycznej: produkcje orkiestry mandolinowej, deklamacja chóralna i recytacja noweli „Wojna — Wojnie"!, śpiew.

Początek o godz. 6 popołudniu. Wstęp wolny.

Kryzys w przemyśle drzewnym

ROZSZERZA SIĘ

Centralny Zarząd Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie, rozpatrywał korespondencję, otrzymaną ze swych oddziałów z całej Polski. Z korespondencyj tych wynika, że rozpacz, głód i nędza szczególnie wśród robotników tartakowych, woła o pomstę do nieba. **Zasiłki bezrobotnych skończyły się, większa zaś część nie otrzymywała ich wcale i czeka niecierpliwie na uruchomienie tartaków.**

Niestety zawiedzeni nadzieją pytają ci robotnicy, **co mają dalej czynić?**

Demonstracje kończą się zazwyczaj **rozpędzaniem i aresztowaniami**, a wołania do rządu o pracę, o pomoc, o przedłużenie praw do pobierania zasiłku, **pozostają bez odpowiedzi.** Robotnicy ci pytają, czy rząd przystąpił do pracy nad zabezpieczeniem bezrobotnych? **Czy myśli o zaopatrzeniu ich w węgiel, kartofle i kapustę, by w zimie z głodu i chłodu nie ginęli.**

Skutki kryzysu w Polsce występują najsilniej w **przemyśle drzewnym**, gdyż jest on związany z ruchem budowlanym. W czasie kryzysu ogólnego nie buduje się, a rynki światowe tracimy jeden za drugim. Głosy światowych organów fachowych brzmią w ostatnich tygodniach **bardzo pesymistycznie.** Zapowiadają one, że **nowa chmura zawisła nad przemysłem drzewnym Polski**, bo oto z dniem 1 października br. upływa termin dla wypowiedzenia polsko-niemieckiego traktatu drzewnego. **Wyłania się pytanie, czy Niemcy odnowią traktat?**

W Niemczech właściciele lasów **są przeciw odnowieniu traktatu.**

Polski przemysł drzewny dotarł w ostatnich miesiącach w niektórych punktach do rynków przedtem utraconych, ale **mimo to pozostała dla Polski nadal decydującym rynek niemiecki.** Cały szereg tartaków zastanowił w ostatnich miesiącach produkcję. Wszystkie prawie przedsiębiorstwa są zagrożone likwidacją. Oddziały Związku drzewnego stoją pod znakiem **dalszego masowego bezrobocia i redukcji**, a z niemi głodu i nędzy.

Rząd musi nareszcie wyjść z dotychczasowego bezwładu i przystąpić do opracowania skutecznego planu walki z bezrobociem. M. Ł.

---

kaniach, nietrudno zauważyć, że „Mansarda snów" ma w pewnym sensie coś z mówienia o sobie — a przez siebie o innych — coś do pewnego stopnia z autobiografji. Rzecz dzieje się w mieście rodzinnem autora, a w postaci Fritza Schramma jest wiele z samego Remarque'a. To wiele — to tendencje pedagogiczne Remarque'a - nauczyciela. A myśli nieraz są tak głębokie i zastanawiające, że tylko przeżycia ie Remarque'owi dały, przeżycia własne, a nie praca aparatu intelektualnego, nie spekulacja mózgowa — jest tu zatem coś nie z myśli Remarque'a, myśli niezbyt wysokiej, lecz właśnie z jego życia. I dlatego „Mansarda snów" może budzić zaciekawienie.

Dobrze, ale mimo tego odcienia pewnego autobiografji, mimo tego pokolenia wyrażającego się przez Remarque'a w „Mansardzie snów" jest to jednak książka o szczęściu, o miłości i o przyjaźni, o snach, o latach młodych i dawnych... Napewno nic niewarta! Ale dlaczego? Jest tutaj ten sam Remarque. Te same właściwości remarque'owskie, które określiliśmy, ustaliliśmy na wstępie, jako emocjonalne obnażanie i pojemność głębokiego wnętrza — tutaj występują. Książka ta jest bardzo szczera, jest przepojona szczerością dogłębną i piękną — niewątpliwie poruszy i wzruszy każdego, kto był na froncie miłości i przyjaźni. Widoczne w niej tkliwe ukochanie życia i ludzi, serdeczny, ciepły stosunek do nas i stąd wzruszające w swej trosce i w swoim żarze uczuć myśli — rozważania o życiu, o szczęściu, o rozłące, o samotności, o śmierci. A obok tego, obok tych zalet są w „Mansardzie snów" te same dawne remarque'owskie wady, wywodzące się jak wspomnieliśmy na wstępie stąd, że autor „Na zachodzie bez zmian" nie jest skończonym artystą-twórcą — więc: naiwna i prymitywna fabuła, słabe djalogi, banalność niektórych sytuacji, a w konsekwencji t. zw. „nietrzymanie się kupy", a przecież to ma być „powieść". Ale te wady Remarque'owi wybacza się. Ma swoje zalety. Jest sobą. I jest też sobą w „Mansardzie snów". A jednak.., że co? Ano, mimo wszystko, powiedzą przeciwnicy, nie tego spodziewaliśmy się po autorze „Na zachodzie bez zmian". No, bo jednak jest to książka pokoju. Ale czy przez to mniej tragiczna? Stoją za nią tak samo tłumy. A że pokój? Jak powiada Józef Wittlin, pokój właśnie należy do rzeczy tragicznych; wojnę często można przeżyć — pokój nie zawsze. Właśnie taki pokój jest tematem drugiej książki Remarque'a. Pokój — po wojnie.

A jakiż jest pokój po wojnie? W skończenie pięknej powieści pisarza włoskiego G. A. Borgese'a „Rube", są wzruszające do głębi karty. Oto bohater wraca do życia, do kraju po zawarciu pokoju, ale z życia jest już wykreślony, a w kraju społecznie nieprzydatny, zbyteczny. Albowiem w życiu zaszły nowe zmiany, a on? Wojna burzy człowieka w jego najświętszem wnętrzu, wojna pustoszy człowieka, który staje się jak ugór nieprzydatny na ziarna nowego życia. I czeka go jedynie unicestwienie. Wojna wyniszcza w człowieku właśnie człowieka.

Tak Remarque jest konsekwentny. Jego nowy temat nie powinien zadziwiać. W „Mansardzie snów" mamy piękną przez nowe pokolenie odtworzoną idyllę szczęścia i miłości — obraz z słonecznych promieni utkany, malowany najżywszemi barwami szczęścia, grający złotemi sercami — obraz w swoim idealiźmie przyrównywać się dający do nieśmiertelnej „Wiktorji" Hamsuna. Ale bohater patrzy na niego zamglonemi przez śmierć oczyma — nie ma sił aby ze szczęścia — z nowego życia skorzystać — odbija się w nim psychika człowieka wyniszczonego przez wojnę. W tym sensie „Mansardę snów" można uważać za opowieść o ludziach, którzy, wróciwszy z wojny, boleśnie odczuli swą niemoc, dając temu wyraz w słowach: „O niepowrotna wiosno młodości, o pieśni lat młodzieńczych, kędy jesteście?... Jak daleko... jak daleko... A my nie jesteśmy już tymi, którymi byliśmy dawniej".

„Mansarda snów" — to dalszy ciąg lub przyczynek książki poprzedniej. Nie można omawiać jej jak tylko spoglądając za siebie. — „Na zachodzie bez zmian". Przez to całość rysuje się potężniej. A Remarque jest pełniejszy. Daje to wszystko.

I to także wszystko. Mając wszystko, nie żądajmy więcej.

—ooo—

Wiadomości polityczne

NIEPRZYJĘTA DYMISJA PUŁKOWNIKA RAYSKIEGO

Po niepowodzeniach lotników polskich w rajdzie Polski i małej ententy, szef lotnictwa wojskowego pułkownik Rayski podał się do dymisji. Jak obecnie donoszą, minister spraw wojskowych dymisji tej nie przyjął.

RUMUNI Z MACEDONJI DO BUKOWINY?

Jak donoszą pisma rumuńskie, pozycja rolników rumuńskich w północnej Bukowinie jest zbyt słaba, aby walczyć ze stale rozwijającym się wpływem elementów ukraińskich. W licznych artykułach w prasie rumuńskiej mówi się o konieczności założenia banku, któryby kupował gospodarstwa na Bukowinie dla rumuńskich rolników. — Pismo „Universul" wypowiada się za kolonizacją północnej Bukowiny przez Rumunów macedońskich w celu neutralizacji propagandy ukraińskiej. Jak wiadomo, kolonizacja macedońska walczyła już z wpływem bułgarskim w Dobrudży, do roku 1913 należącej do Bułgarji. Macedończycy, słynący ze swej energji, teraz poraz drugi mają wynarodowić kresy.

„REWOLUCJA" WEWNĘTRZNA W HEIMWEHRZE

Dnia 2 bm. odbyło się zebranie przywódców austrjackiej Heimwehry, na którem wyrzucono dotychczasowych przywódców Steidlego i Pfrimera a wybrano jedynym przywódcą z dyktatorskiemi pełnomocnictwami księcia Starhemberga z Górnej Austrji. Celem tej zmiany ma być utworzenie z Heimwehry partji politycznej, która przy najbliższych wyborach poszłaby osobno, opuszczając szeregi chrześcijańsko-socjalne. Wybór Starhemberga nastąpił tylko jednym głosem większości.

ULTIMATUM LLOYDA GEORGEA DO MACDONALDA

Zarząd angielskiej partji liberalnej zawiadomił premjera MacDonalda, że w rozmowie wyznaczonej na drugi tydzień między premjerem a Lloydem Georgem chce otrzymać jasną odpowiedź, jak daleko rządząca partja pracy chce wyzyskać kredyt państwa dla osiągnięcia środków na walkę z bezrobociem. Liberali są gotowi, o ile odpowiedź wypadnie dla nich zadowalająco, udzielić rządowi na nieokreślony czas poparcia w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Gdyby odpowiedź MacDonalda była niezadowalająca, liberali zdecydowani są po zebraniu się parlamentu w październiku głosować razem z konserwatystami przeciw rządowi, spowodować jego upadek i wymusić na listopad nowe wybory.

NOWE TURECKIE STRONNICTWO LIBERALNE

Wiadomość o utworzeniu nowego stronnictwa politycznego w Turcji przyjęto w Europie z wielką uwagą i zainteresowaniem, zwłaszcza gdy sprawdziło się przypuszczenie, że założyciela tego stronnictwa, byłego posła tureckiego w Paryżu, Feti-beja popiera prezydent republiki **Kemal-pasza**. Jak wiadomo, nowe stronnictwo liberalne będzie stopniowo wprowadzać reżym parlamentarny, uprawiając opozycję wobec stronnictwa **Ismeta paszy**. W dniach ostatnich w pismach tureckich w ogólnych zarysach zamieszczono statut stronnictwa liberalnego. Zawiera on 8 rozdziałów i sześćdziesiąt artykułów. Pierwszy rozdział omawia ogólne zasady stronnictwa, drugi mówi o przynależności do stronnictwa, trzeci o organizacji, czwarty o kongresach, piąty o frakcji parlamentarnej, szósty o dyscyplinie wewnętrznej, siódmy o sądzie polubownym, ósmy zawiera rozmaite szczegóły mniejszego znaczenia. Nowe stronnictwo nie będzie miało żadnych urzędów osobistych, sekretarjatu i innych instytucyj. Organem wykonawczym będą osoby, przez członków stronnictwa obrane. Pierwsze artykuły tego statutu brzmią: 1) Liberalne, republikańskie, świeckie stronnictwo uważa rząd republikański za najlepszy wyraz niepodległości narodowej. 2) Głównym celem stronnictwa jest uskutecznienie i utrzymanie warunków prawdziwego reżymu republikańskiego, 3) Aby cel ten osiągnąć, stronnictwo obowiązuje się bronić praw obywateli tureckich od wszelkich ataków. W artykułach następujących zamieszczono postulaty, dotyczące swobody druku, opinji i pracy, prawo kontrolowania organów publicznych, samorządu. Dalej będzie stronnictwo dążyć do wzmocnienia elementów produktywnych w narodzie i do uchylenia wszelkich przeszkód na polu swej pracy. Założycielem stronnictwa ogłasza się Feti-bej, członkiem może być każdy obywatel turecki, mający nie mniej niż 18 lat, posiadający wszystkie prawa obywatelskie. Członkiem nie może być tylko karany za zdradę główną. Wiadomość o statucie nowego stronnictwa przyjęło społeczeństwo tureckie z wielkiem zainteresowaniem.

Rozwiązanie zarządu Kasy chorych w Samborze

KOMISARZEM MAJOR WALIGÓRSKI

Do nielicznych Kas chorych, gdzie utrzymał się samorząd, należał Sambor. Ale widać i ten „wrzód" na komisarskim organizmie, ubezpieczeniowym był solą w oku obecnego systemu, bo ubiegłej soboty przysłano do Sambora dekret rozwiązujący autonomiczny zarząd i wprowadzający rządy komisarskie w osobie majora Jana Waligórskiego.

Jakie były powody tego zarządzenia, czy rzeczywiście trzeba było zastosować takie środki represyjne z powodu złej gospodarki? Któż o to pyta?

Napisano w dekrecie, że zarząd nie osiągnął preliminowanej w budżecie kwoty z tytułu ściągniętych składek. Ale która kasa potrafi ściągnąć przewidziane w budżecie sumy, jaka instytucja w tym zastoju gospodarczym to potrafi? Który samorząd gminny, ma preliminowane dochody? Przecież rząd sam nie może ściągnąć przewidzianych w budżecie dochodów.

Zadużo wydano na lekarzy, na szpital, na leki...

Za mało duszono pracodawców, a za dużo wydawano członkom, oto przyczyn usunięcia wybranych władz kasy.

Czy major Waligórski jest takim specjalistą od Kas chorych?

Gdzież tam!

Jak wyjdzie na tem instytucja, ubezpieczeni?

Cóż to kogo obchodzi? Kogoś trzeba było zrobić komisarzem i sprawa skończona.

XIII kongres Międzynarodówki Spółdzielczej w Wiedniu

TRZECI DZIEŃ OBRAD. — STOSUNEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW DO SPÓŁDZIELNI WYTWÓRCÓW

Na wstępie posiedzenia kongresu wiedeńskiego w środę 27 sierpnia **Clouet** (Francja) postawił wniosek o wybór komitetu, któryby zbadał warunki, w jakich stosowane są obecnie w różnych krajach **zasady roczdelskie** i ułożył dokładne sformułowanie tychże zasad. Po krótkiej dyskusji wniosek został ogromną większością przyjęty, poczem zaczęła się dyskusja nad sprawą nawiązania bezpośrednich stosunków między wytwórcami a spożywcami.

Kongresowi zostały przedłożone dwa wydrukowane referaty w tej sprawie. Z punktu widzenia spółdzielczości spożywców omawiał sprawę referat tow. **Tomasza Allena** (W. Brytanja) stwierdzając, że niema obecnie dla spółdzielczości ważniejszego problematu niż kwestja zbytu, organizacji i finansowania **produkcji spółdzielczej**. W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie działa w tej chwili okrągło 12 tys. rolniczych spółdzielń zbytu, do których należy **2 i pół miljona farmerów w Stanach i 460 tys. w Kanadzie**. Ich obrót wynosi **w Stanach 2 miljardy dolarów, a w Kanadzie 283 miljony dolarów**. Te liczby dają pojęcie o potędze tych organizacyj. Hurtownie brytyjskie (angielska i szkocka) dokonały **bez żadnej pomocy państwa** bardzo wiele na polu poparcia różnych form spółdzielczości w rolnictwie. Prowadzą one gospodarstwo rolne we własnym zarządzie **na przeszło 14 tysiącach hektarów własnych gruntów**, oraz utrzymują stosunki handlowe z licznemi spółdzielniami rolniczemi zagranicą. **Uratowały one od bankructwa wiele organizacyj farmerskich**, które są dziś finansowo zdrowe, **dostarczają hurtowniom angielskim ziemiopłodów i w jej wytwórniach zaspakajają swoje zapotrzebowanie produktów przemysłowych**. Po przedstawieniu sytuacji na tem polu w Niemczech, Danji, Francji i Czechosłowacji referat tow. Allena stwierdza, iż praktyka spółdzielcza udowadnia, że interesa spożywcy i wytwórcy **dają się pogodzić**. Niebezpieczeństwu monopolizacji i podbijania cen ziemiopłodów nie można zapobiec inaczej jak przez organizację, w którejby **spółdzielczo zorganizowani wytwórcy** oddawali swoje plony **bezpośrednio** spółdzielczo zorganizowanym spożywcom.

Z punktu widzenia spółdzielczości wytwórców omawiał zagadnienie referat **Andrzeja Cairnsa** (Kanada), przedstawiciela kanadyjskiego „**Wheatpool**" (farmerska spółdzielnia zbytu). Stwierdza on, że organizacja „Wheatpoolu" jest **oparta na zasadach roczdelskich** i dąży do zastąpienia **ustroju opartego na zysku ustrojem wzajemnej wymiany usług**. Jego członkowie rozumieją **wzajemną zależność spożywców i wytwórców** i dążą do wejścia w jaknajbliższe stosunki ze spółdzielniami spożywców.

Obaj referenci zabrali głos przed rozpoczęciem dyskusji. Tow. **Allen** przypomniał, że spożywca i wytwórca są **obaj wyzyskiwani** przez siły ekonomiczne, których zysk nie pozostaje w żadnym stosunku do rzeczywistej wartości ich funkcji. We wszystkich krajach są obecnie czynione kroki w kierunku zorganizowania **produkcji rolniczej na podstawie spółdzielczej**. Naszym obowiązkiem jest użyć całego naszego wpływu, by tę pracę organizacyjną **skierować na tory współpracy z zorganizowanymi spożywcami**.

Andrzej Cairns wyjaśniając swój referat oświadczył, że **prymitywny i krótkowzroczny** pogląd, według którego najwyższym celem spożywcy jest nabycie jaknajwiększej ilości towaru za jaknajniższą cenę, a najwyższym celem wytwórcy jest otrzymanie jaknajwyższej ceny za jaknajmniejszą ilość towaru, **nie może być przyjęty przez odpowiedzialnego ekonomistę**. Myślący spożywca wie, że idzie nietylko o **chwilowo najniższą cenę**, ale i o pewność **stałej dostawy po możliwie niskich cenach**. Odwrotnie myślący wytwórca dba nietylko o osiągnięcie **chwilowo najwyższej ceny**, ale i o **pewność zbytu i stabilizację cen** umożliwiającą kalkulację. Myślący spożywca wie, że spadek cen poniżej poziomu rentowności pracy wytwórczej powoduje **ograniczenie wytwórczości i spadek podaży**, a w konsekwencji **nagły i wielki wzrost cen**, myślący wytwórca wie, że podbijając ceny ponad miarę powoduje **ograniczenie spożycia i spadek popytu** i w konsekwencji **nagły i wielki spadek cen**. Obaj wiedzą, że zawzięta walka między nimi powoduje nieuchronnie ciągłe skoki cen rujnujące obu, a korzystne **tylko dla spekulantów**. „Wheatpool" kanadyjski przywiązuje jak największą wagę do wejścia w ścisłe stosunki ze spożywcami wszystkich krajów.

W dyskusji przemawiali **Keler** (Węgry), **Jaeggi** (Szwajcarja), **Levy** (Francja), tow. **Emma Freundlich** (Austrja), tow. prof. **Totomjanc**, emigrant rosyjski, autor znanych dzieł p. t. „Formy ruchu robotniczego" i „Formy ruchu agrarnego", tow. **Feuerstein** (Niemcy), **Tardy** (Francja) i **Wanke** (Węgry), wszyscy popierając tezy referentów, oraz **Tatajew** (Rosja sowiecka), który oświadczył, że jakiekolwiekby przedkładano tutaj statuty spółdzielcy rosyjscy uważają kanadyjski „Wheatpool" za organizację kapitalistyczną, która dąży i zawsze dążyć będzie do obniżenia poziomu życiowego spożywców. Wobec tego delegacja rosyjska głosować będzie **przeciw rezolucji**.

Po zakończeniu dyskusji rezolucja proponowana przez Allena i Cairnsa została przyjęto wszystkiemi głosami przeciw rosyjskim. Brzmi ona jak następuje: „Kongres potwierdza jaknajusilniej kroki przedsiębrane przez Międzynarodówkę celem nawiązania stosunków organicznych między organizacjami spółdzielczości spożywczej, a organizacjami spółdzielczemi rolników i uważa te dążenia za najlepszy środek do rozwiązania rolniczych zagadnień zbytu i zarazem za pierwszy krok ku **rozwojowi spółdzielczości w potęgę gospodarczą** — Kongres daje wyraz swemu przeświadczeniu, że organizacja **może** zarówno przez organizacje spożywców, jak i organizacje spółdzielcze wytwórców, rozwinąć się na zasadach prawdziwie spółdzielczych, ani nie sprzecznych z ustrojem Międzynarodówki Spółdzielczej, ani nie powodujących starcia interesów — Kongres wzywa wobec tego zarząd do **kontynuowania wysiłków w kierunku połączenia tych obu gałęzi ruchu spółdzielczego**, jak również dołożenia wszelkich starań dla sprecyzowania koniecznej postawy spółdzielczej dla poszczególnych form organizacyjnych, popierania ich urzeczywistnienia i pozyskiwania ich przystąpienia do Międzynarodówki Spółdzielczej."

Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

KRONIKA

—o—

Kraków, 6 września.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO MUZEUM IMIENIA FELIKSA JASIEŃSKIEGO

W niedzielę 7 bm. TUR urządza wycieczkę do Muzeum im. Feliksa Jasieńskiego. Zbiory Jasieńskiego zawierają przedewszystkiem sztukę japońską, dalej sztukę polską, drogocenne dywany, meble stylowe itd. **Zbiórka punktualnie o godzinie 10 przedpołudniem przed gmachem Muzeum przy ul. Szczepańskiej 11.**

Towarzysze i Towarzyszki! Jawcie się licznie.

—ooo—

DZIECI TRAMWAJARZY NA KOLONJACH WAKACYJNYCH. Od szeregu lat związek pracowników tramwajowych w Krakowie zabiegał o urządzenie kolonji wakacyjnej dla dzieci tramwajarzy. Zabiegi te początkowo, z powodu braku zrozumienia u kompetentnych czynników, nie dały rezultatu, co nie zraziło jednak Związku od dalszych starań w tym kierunku. Po zmianie kierownictwa tramwaju inicjatywa pracowników tramwajowych uzyskała pełne poparcie nowego dyrektora inż. Polaczek-Korneckiego, oraz Rady Nadzorczej krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej. W roku bieżącym korzystało z kolonij leczniczych w **Rabce 259 dzieci**, z kolonji w **Kobierni-cach 45 dzieci, zaś 7 dzieci** umieszczonych zostało **w sanatorjum dziecięcem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Zakopanem.** Ogólna ilość dni przebytych na kolonjach przez dzieci wynosi: 12.327. Kąpieli solankowych pobrały dzieci ponad 2.000. Dzieci powróciły wypoczęte, wesołe i zdrowe. Cały czas bowiem przepędzały na wolnem powietrzu, uprzyjemniając sobie pobyt grami i zabawami, oraz kąpielami słonecznemi. Przybytek na wadze wynosił przeciętnie od 2—4 kg., a w poszczególnych wypadkach ponad 4 kg., co jest bardzo ważnym i dobrym wynikiem.

ZMARŁ wczoraj w Krakowie dr. Władysław Wiktor **Peiper**, adwokat, porucznik rezerwy, po krótkich, a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 45. Był to człowiek inteligentny, bardzo kulturalny i postępowy, o zainteresowaniach literackich i artystycznych, znany z dowcipu i ogólnie lubiany. Przedwczesny zgon wzbudził powszechne współczucie. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 2'30 popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ARESZTANTA. Zawezwano Pogotowie ratunkowe do aresztów przy ul. Józefińskiej, gdzie aresztant Zacny Kazimierz, będąc w stanie podchmielonym zadał sobie kilka ran ciętych na piersiach odłamkami szkła z rozbitej żarówki. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia pozostawiono Zacnego w aresztach.

PRZEZ OTWARTE OKNO NA I. PIĘTRZE OKRADLI MIESZKANIE. W domu pod L. 48 przy al. Słowackiego dokonano kradzieży, która świadczy o bezczelności i rozwydrzeniu opryszków krakowskich. Ubiegłej nocy zostawili pp. Stojowscy, mieszkający na I piętrze otwarte okno od jednego z pokojów w oficynie. Przez to otwarte okno dostali się włamywacze i splądrowali cały pokój, zabierając srebro i bieliznę stołową. O kradzieży zawiadomiono policję, która stwierdziła, że włamywacze z ogrodu willi, stojącej opodal skradli wysoką drabinę, którą przenieśli do następnego ogrodu. Przedostawszy się przez mur na podwórze przeciągnęli drabinę i przystawili ją do otwartego okna na I. piętrze. Po dokonaniu kradzieży sprawcy tąsamą drogą zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo. Policja idąc śladami, pozostawionemi przez włamywaczy, odnalazła w sąsiednim ogrodzie ukryty w zaroślach cały łup złodziejski.

Jak dochodzenia wykazały, tejsamej nocy dokonali ciisami sprawcy również włamania do opodal stojącej willi, gdzie skradli 2 futra.

MIŁY SUBLOKATOR. Gaczoł Ludwik, zam. przy ul. Garbarskiej 11 zgłosił na policji, że jego sublokator Ignacy Grzesiewicz skradł mu z niezamkniętej szafy kwotę 200 zł.

ARESZTOWANIE. Szybowicz Tad., lat 20, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież roweru wart. 320 zł. z sieni domu przy ul. św. Jana 4 na szkodę Franc. Bujaka z Giebułtowa.

TEATRY I KONCERTY

„NAPOLEON ONDULACJI". Taki tytuł ma komedja spółki paryskiej pisarskiej Armonta i Gerbidona, której premjera odbędzie się dzisiaj w sobotę w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. W sześciu krótkich obrazach przedstawia ona zawrotną karjerę mistrza ondulacji Francji, który ze skromnego przedmiejskiego fryzjera staje się bożyszczem najwytworniejszego świata kobiecego Paryża. Rolę tę odtwarza p. Fabisiak, w jednej z głównych ról kobiecych występuje poraz pierwszy p. Barbara Ludwiżanka, która dotąd z wielkiem powodzeniem pracowała na scenie poznańskiej. Ponadto w obsadzie są pp.: Bednarska, Klońska, Kostecka, Leszczyńska, Walewska, Zalewska, Żmijewska, Kaczmarski, Kulakowski, Pawłowski, Turski, Utnik. Nowe dekoracje p. M. Różańskiego, reżyserja p. W. Nowakowskiego. Komedja powtórzona będzie jutro wieczorem. Jutro o godzinie 3'30 popołudniu pierwsze popołudniowe przedstawienie sezonu „Mysz kościelna" z pp.: Zaklicka, Kostecka, Szymańskim, Dąbrowskim, Kulakowskim, Leliwą w rolach głównych. W poniedziałek na przedstawieniu popularnem „Niebieski lis".

Z TEATRU REWJI BAGATELA. Dziś w sobotę o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem powtórzona będzie rewja pod tytułem „I znowu Bagatela gra". Kasa jest czynna bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do godziny 10 wieczorem.

JEDYNY KONCERT ADAMA I OLGI DIDUR, na którym artyści pożegnają się na dłuższy przeciąg czasu z publicznością krakowską, odbędzie się w **niedzielę 7 bm.** w Starym Teatrze. Program obejmuje najcelniejsze pieśni oraz najsławniejsze arje operowe.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO powtórzy sztukę ludową „Ojcowizna" jutro w niedzielę o godzinie 8 wieczorem. W przygotowaniu „Chrzestniak wojenny" i „Słodka dziewczyna". Ceny miejsc od 50 groszy do 3 zł.

—ooo—

Szajka podpalaczy bezkarnie grasuje pod Skawiną

W notatce pod tytułem „Policja, zajęta Centrolewem, nie łapie podpalaczy" alarmowaliśmy władze o grożącem niebezpieczeństwie. Pisaliśmy o znalezieniu kartek z pogróżkami, że spalą Korabniki. Policja więc twierdzić nie może, że nie była uprzedzoną. Zgodnie z zapowiedzią, **w nocy z 4 na 5 września równocześnie w czterech miejscach, odległych od siebie, zapłonęły Korabniki.** Trzy domy zdolano częściowo uratować, dom ob. J. Knapika spłonął doszczętnie. Zauważono przytem, że pożar rozpoczyna się od **cichej eksplozji.** Ludność widziała i ścigała dwóch osobników, którzy jednak korzystając z ciemności, zbiegli.

Wczoraj rano mieszkańcy Skawiny i Rzozowa znaleźli **podłożone kartki z zawiadomieniem, że spalą te miejscowości i okradną.** Mieszkańcy nawiedzonej okolicy myślą o założeniu samoobrony wobec zupełnej bezczynności władz bezpieczeństwa.

Ciekawi jesteśmy, co policja, tak wrażliwa na krytykę rządu, teraz zrobi. Uważamy, że w stosunki te muszą wreszcie władze wglądnąć i to w inny sposób, niż dotąd. Dotychczas za usługę w agitacji sanacyjnej płaciło się koncesjami szynkarskiemi. W Skawinie na 2900 mieszkańców jest 18 szynków. W Kułężowie, na granicy spalonego Bukowa, jest ogromna karczma w rękach sanatorów, gdzie batiary piją z prostytutkami całą noc. Ludność wskazuje wyraźnie, że szynki te nietylko demoralizują ludność, ale, że są one miejscami zebrań szumowin i podpalaczy. Na jarmarku w Skawinie bezkarnie kradną złodzieje, codzień słyszy się, że gdzieś się włamali. Nawet „ośrodek zdrowia" dwa razy, dzień po dniu odwiedzili. Ponadto bójki nożowe są wprost codziennie.

Demoralizowanie ludności, bezkarność dla szumowin — oto dorobek sanacyjny w okolicy.

Z Polski

ZNOWU WYPADEK W TATRACH. We środę wybrało się dwu turystów z Poznania, Jan Beyerlein i Romuald Nowacki od Doliny Strążyskiej na Czerwone Wierchy. Gdy doszli do szczytu Małołączniak złapała ich gęsta mgła, zmuszając do powrotu do Zakopanego. Przy schodzeniu z Małołączniaka Beyerlein spadł z wysokości 5—8 metrów na niżej znajdującą się półkę skalną, doznając licznych obrażeń. Nowacki po powrocie do Zakopanego około godz. 9 wieczór zaalarmował pogotowie ratunkowe, które udało się bezzwłocznie na pomoc. Mimo usilnych poszukiwań w ciągu nocy, ofiary wypadku nie znaleziono tak, że drugie pogotowie musiało wyruszyć na pomoc we czwartek rano. Według opowiadań Nowackiego, Beyerlein miał doznać złamania ręki i nogi oraz potłuczenia głowy.

NAPAD NA TURYSTKĘ. Onegdaj niewyśledzeni sprawcy napadli w Beskidach śląskich między Wisłą a Istebną na przebywającą w górach na wycieczce Jadwigę Klemensiewiczową. Po krótkim szamotaniu się bandyci wydarli letniczce torebkę z zawartością 120 złotych. Zarządzony natychmiast pościg nie dał narazie rezultatu.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI. Nieszczęśliwemu wypadkowi na kopalni „Kościuszko" w Jaworznie uległ Jan Baran (lat 19) pomocnik maszynisty. Baran w czasie jazdy na maszynie zatoczył się w pewnej chwili z powodu nierówności terenu, a upadając, chwycił się koła rozpędowego, będącego w ruchu, które urwało mu palec wskazujący u lewej ręki. Rannego przewieziono do szpitala Kasy chorych w Jaworznie.

ŚMIERTELNIE PRZYGNIECIONY ŚCIĘTEM DRZEWEM. Błażej Bandula z Nielepic (powiat Chrzanów) umieścił w dziupli starej jabłoni szmatę namoczoną naftą, którą podpalił w celu wytępienia szerszeni. Następnego dnia jabłoń poczęła się ponownie palić. Ponieważ ogień zagrażał domowi Banduly i jego sąsiada Kazimierza Gibasa, przeto obydwaj poczęli jabłoń ścinać. W chwili, gdy jabłoń poczęła się chylić na ziemię, Gibas nie zdążył na czas uciec tak, że został upadającym drzewem przygnieciony i doznał złamania obu nóg poniżej kolan i zgniecenia klatki piersiowej. Ciężko rannego przewiozła rodzina do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie jednak lekarz odmówił przyjęcia z powodu niemożliwości uratowania życia. Rodzina zabrała Gibasa wobec tego z powrotem. Zmarł on jednak w czasie drogi do domu.

KRWAWE WESELE. W czasie wesela w Wielkich Drogach (powiat Wadowice) wynikła bójka na tle osobistych porachunków między Łukaszem, Józefem Adamusami i Józefem Wąsiołkiem z jednej strony, a Franciszkiem, Stanisławem Kowalówkami i Franciszkiem Ciepłym z drugiej strony. Awanturnicy poranili się wzajemnie nożami. Ciężkie uszkodzenie ciała odniosło dwóch osobników, zaś dwóch innych lekkie. Bójkę zlikwidował obecny służbowo na weselu posterunkowy.

SKAZANIE WŁAMYWACZY I UCIECZKA SKAZANEGO. Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się we czwartek rozprawa przeciwko włamywaczom Franciszkowi Złotnemu i Józefowi Bajonowi, Jerzemu Płazie, Wilhelmowi Gawlikowi i Stanisławowi Błaszczykowi. Wszyscy skazani zostali od dwóch miesięcy do 2 lat ciężkiego więzienia. Skazani przyjęli wyrok spokojnie z wyjątkiem Złotnego, który zachowywał się na sali wyzywająco. W drodze do pobliskiego więzienia Złotny całą siłą pchnął eskortującego go strażnika w pierś i mimo pościgu zbiegł. Policja zawiadomiła natychmiast wszystkie posterunki.

KRUKI ZADZIOBAŁY DZIECKO. — W pobliżu Gródka (powiat mołodeczański) znaleziono zniekształcony trup dziecka. Okazało się, że dziecko zostało zadziobane przez kruki i poniosło śmierć w okropnych męczarniach. Porzuciła je matka, mieszkanka sąsiedniej wsi, by ukryć, że miała nieślubne dziecko.

ZŁOTE OSTROGI DLA „KRÓLEWSKIEGO" SYNA. W sklepie jubilerskim Wolfa w Inowrocławiu przedstawiciel grupy wędrownych cyganów zamówił parę złotych ostróg. Zadziwiony tak drogiem kupnem kupiec zapytał o przeznaczenie złotych ostróg, na co otrzymał odpowiedź, że ma to być podarek ślubny dla syna naczelnika obozu cygańskiego. Niezwykły ten podarek jest kosztowną zachcianką, na który rzadko kto może sobie pozwolić, ostrogi bowiem cygana ocenione zostały na tysiąc złotych.

Związki i zgromadzenia

—o—

UNIEWAŻNIA SIĘ listę składkową Nr. 21 na fundusz wyborczy — Kraków, z nagłówkiem: **„Nr. 21 — wybory sejmowe — Rok 1930 — PPS"**, zaopatrzoną pieczątką OKR PPS Kraków-miasto, oraz podpisem skarbnika tow. Ludwika Kustowskiego. Lista ta została zgubiona, wobec czego przestrzega się towarzyszów przed składaniem jakichkolwiek datków na powyższą listę.

OKR PPS Kraków-miasto.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO ODDZIAŁ I — PIEKARZY W KRAKOWIE zwołuje zgromadzenie na niedzielę 7 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza zarząd o bezwzględne i punktualne przybycie.

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W OŚWIĘCIMIU odbędzie się w sobotę 6 września o godz. 5.30 popołudniu w sali p. Wysoglądowej (Oświęcim-Dworzec) dla całego powiatu oświęcimskiego. Na porządku obrad: manifestacja w dniu 14 września. Konferencja zwołana jest z polecenia CKW. Obecność delegatów wszystkich komitetów PPS i pokrewnych organizacyj w powiecie bezwzględnie konieczna.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Z akcji przedwyborczej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 września.

KOMISARZE WYBORCZY W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM I W STOLICY

Wojewoda warszawski (poza miastem) p. Twardo podpisał już nominacje komisarzy okręgowych w województwie.

Na Warszawę-miasto komisarzem wyborczym zostanie radca komisarjatu rządu p. Stefan Pac.

ZA JEDNOLITĄ LISTĄ POLSKĄ NA POMORZU

Agencja „Press" ogłasza wywiad z b. posłem BB. p. Stypińskim, członkiem Zjednoczenia miast i wsi, który wypowiada się za utworzeniem jednolitej listy polskiej na Pomorzu pod pretekstem skuteczniejszej walki z Niemcami, co w rzeczywistości byłoby ratunkiem dla BB.

Groźba strajku w przemyśle włókienniczym w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 5 września.

Organizacje zawodowe przemysłu włókienniczego zapowiadają w tym przemyśle strajk, który ma wybuchnąć w ciągu **najbliższych dni.** Strajk miałby podłoże ekonomiczne.

Potworne skutki huraganu na Haiti

Nowy Jork, 5 września. Z chaotycznych wiadomości, jakie napływają z okolic nawiedzonych tornadem na San Domingo, nie można sobie jeszcze wyrobić pojęcia o całokształcie klęski. Pewnem jest jednak, że rozmiary katastrofy są **wprost potworne.** W mieście San Domingo **niema prawie ani jednego domu, któryby nie wykazywał śladów zniszczenia.** Naogół miasto przedstawia obraz **jednego wielkiego rumowiska.** Liczba ofiar wciąż jeszcze nie jest ustalona. Niektóre wieści mówią o **1000 zabitych i około półtora tysiąca rannych.** Mimo wydatnej pomocy amerykańskiego Czerwonego Krzyża i ludności okolicznej, sytuacja staje się z godziny na godzinę **coraz groźniejsza.** Ciemne indywidua wykorzystują zamęt i plondrują. Pomagają im w tem zbrodniarze, którzy z więzień zbiegli. Dla chorych i rannych brak lekarstw i opatrunków. Dotkliwie dają się ludności we znaki **głód i brak wody.** W nocy miasto tonie w zupełnym mroku, ponieważ elektrownia uległa zniszczeniu. Początkowo obawiano się, że huragan, który miał tendencję posuwania się w kierunku północno-zachodnim, nawiedzi także Kubę lub Florydę. Ponieważ jednak wiatr w górach San Domingo stracił znacznie na sile, przeto nie należy się obawiać, aby mógł dotrzeć do Kuby.

Nowy Jork, 5 września. Delegat amerykańskiego Czerwonego Krzyża kapitan Antonio Silva donosi **z San Domingo,** że podczas tornada zostało **1.000 osób zabitych i 2.500 rannych.** Ponad **4.700 budynków legło w gruzach,** a 200 zostało poważnie uszkodzonych. Około **3 tysiące rodzin** pozostało **bez dachu nad głową.**

TELEGRAMY

NIEUDAŁA UCIECZKA DO SOWIETÓW

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprzodu"). W ciągu ostatnich dwóch dni KOP przytrzymał w województwach wileńskiem i nowogrodzkiem 25 osób usiłujących nielegalnie przedostać się na stronę rosyjską. Wśród zatrzymanych jest 4 b. posłów z białoruskiego klubu komunistycznego.

OSZCZERSTWA NA ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH

Warszawa, 5 września (tel. wł. „Naprzodu"). Przed kilku dniami jedna z gazet berlińskich doniosła, że polscy sezonowi robotnicy rolni w Szlezwiku i Holsztynie dopuszczają się ciągle wykroczeń. Przeprowadzone przez konsulat polski w Hamburgu śledztwo ustaliło, **że w okręgu tym wogóle niema polskich robotników sezonowych.**

EX-CESARZ DAJE PIENIĄDZE FASZYSTOM

Berlin, 5 września. Jeden z dzienników porannych przynosi dziś wiadomość, że ex-kajzer Wilhelm za pośrednictwem pewnego banku przesłał hitlerowcom 2 miljony marek. Z sumy tej pół miljona przeznaczono na kampanję wyborczą i na opłacanie i uzbrojenie bojówek hitlerowskich.

EX-CESARZ WILHELM CHCE SIĘ REHABILITOWAĆ

Berlin, 5 września. Przed sądem przysięgłych w Moabicie rozpoczął się dziś **proces ex-cesarza Wilhelma przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi berlińskiego dziennika „Morgenpost",** który swego czasu ogłosił, **że Wilhelm wywołał wojnę ponieważ był zainteresowany w rozwoju fabryki armat Kruppa.**

MASOWE ZAGINIĘCIA KOBIET WE FRANCJI

Paryż, 5 września. W związku ze znalezieniem poćwiartowanych zwłok kobiecych przez francuską policję kryminalną podaje dziś kilka pism francuskich, że w ciągu ostatniego roku **zaginęło we Francji bez wieści 1.800 kobiet.**

ANGLJA WOBEC LIGI NARODÓW

Londyn, 5 września. „Times" przynosi dziś artykuł, z którego wynika, że najważniejszym tematem obecnej sesji *Ligi narodów* będzie plan *Brianda* w sprawie *Paneuropy.* Polityka Wielkiej Brytanji, pisze „Times", nie może jednak zbytnio zapuszczać się w zmianę zasadniczych podstaw organizacji Ligi narodów. Teraz bardziej niż kiedykolwiek musi się Anglja zdecydować na politykę jasną w każdym poszczególnym punkcie. Anglja musi o tem pamiętać, że jest zainteresowana w rozwoju wypadków całego świata. Delegacja angielska powinna czuwać, aby wśród ogólnego entuzjazmu nie zaszły jakieś wydarzenia nieprzewidziane. Obecnie — pisze dziennik dalej — wejdą pod obrady sprawy niesłychanie doniosłe, jak np. *pomoc finansowa* dla państw zaatakowanych, *zmiana statutu* Ligi narodów, celem uzgodnienia go z *paktem Kelloga,* sprawozdanie komisji mandatowej w sprawie *Palestyny,* a wreszcie propozycje *Brianda* w kwestji *Paneuropy.* Polityka angielska musi zachować *ostrożną rezerwę* przy zobowiązaniach, któreby w przyszłości wymagały od Anglji interwencji wojskowej lub jakiejkolwiek innej. Przechodząc do kwestji *sądów rozjemczych,* pisze „Times": Jakkolwiek Anglja popiera wszelkie dążenia antywojenne, to jednak nie jest za zupełnem zniesieniem przemocy. Przyznać trzeba, że Liga narodów już niejednokrotnie wywiązała się znakomicie ze swego zadania, likwidując groźne zatargi. Najlepszem wyjściem byłoby zatem istniejącą instytucję sądu rozjemczego wzmocnić zamiast tworzyć nowe instytucje rozjemcze.

PARTJA OPOZYCYJNA W TURCJI

Londyn, 5 września. Jak z **Konstantynopola** donoszą, podczas **demonstracji w Smyrnie,** jaką urządzono na znak **sympatji dla przywódcy nowej partji opozycyjnej Fethi-beja, aresztowała policja przeszło 300 osób.** Podczas ścisku **zepchnął tłum 3 policjantów do morza.**

KELLOG

Nowy Jork, 5 września. Dawny amerykański minister spraw zagranicznych **Kellog** wyraził gotowość przyjęcia wyboru, gdyby został wybrany członkiem Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze.

KRÓTKIE SPIĘCIE W KOLEI PODZIEMNEJ

Nowy Jork, 5 września. Ubiegłej nocy wydarzył się *w pociągu kolei podziemnej* wypadek, który omal nie przybrał rozmiarów *katastrofy.* W przepełnionym pociągu, którym *wracali goście z teatrów, nastąpiło zwarcie przewodów elektrycznych,* wskutek czego *2 mężczyzn zostało porażonych prądem* i w jednej chwili *zapanował mrok.* Wśród publiczności wybuchła *panika.* Wszyscy momentalnie rzucili się do wyjścia. *W ścisku przewracano i tratowano kobiety i słabszych.* Cztery osoby odniosły w ten sposób *ciężkie,* a kilka innych *lżejsze rany.* Ład przywróciła policja i straż pożarna.

RUCH REWOLUCYJNY W ARGENTYNIE

Nowy Jork, 5 września. Jak z **Buenos Aires donoszą, studenci** urządzili tam wczoraj późnym wieczorem **demonstrację antyrządową,** podczas której doszło do **krwawego starcia z policją.** Na ulicy 5 de Mayo **wywiązała się zacięta walka,** przyczem **2 osoby zostały zabite, a 30 osób odniosło rany.** Także w innych częściach miasta doszło do awantur. **Podczas posiedzenia rady ministrów około 2 tysiące studentów usiłowało wtargnąć do budynku rządowego,** zostali jednakże **odparci przez policję** i zwolenników prezydenta **Irigoyena.** — Dziennik „La Nacion" donosi, że **cały gabinet prosił o dymisję i nakłaniał również prezydenta do ustąpienia.** Prezydent jednakże dymisji gabinetu nie przyjął, ani sam nie chce ustąpić. **Sytuacja w mieście uległa ponownemu napięciu. Teatry i kina zostały zamknięte.**

POŻAR LOTNISKA

Nowy Jork, 5 września. Na lotnisku wojskowem w Mitchelfield na Long Island wybuchł wczoraj groźny pożar, który zniszczył cały kompleks zabudowań i warsztatów lotniczych. Były chwile, że ogień zagrażał sąsiednim zabudowaniom tak, że mieszkańców musiano ewakuować. Wyrządzone straty wynoszą 300 tysięcy dolarów.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia wykazuje zwiększenie się zapasu złota w porównaniu do poprzedniej dekady o 74.000 złotych do sumy 703.423.000 zł. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **wzrosły o 1,200 tysięcy** zł. do sumy 225,727.000 zł. Niezaliczone do pokrycia **zwiększyły się** o 7,581.000 zł. do 119,248 tysięcy zł. Portfel wekslowy **zwiększył się** o 26,309 tysięcy zł. i wynosi 616,493.000 zł. Pożyczki zastawowe **wzrosły** o 4,576.000 złotych do 79,546.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zmniejszyła się** o 65,261.000 złotych do 242,531.000 złotych. — Obieg biletów bankowych **zwiększył się** o 109,975.000 zł. do 1.355,192.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem, wynosi 43.03 procent, pokrycie kruszcowo-walutowe 58.15 procent, pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 51.91 procent.

HANDEL ZAGRANICZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I GDAŃSKA

Dnia 1 września wyszedł z druku nakładem głównego urzędu statystycznego zeszyt 7 za lipiec miesięcznika „Handlu Zagranicznego Rzplitej Polskiej" z uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię w miesiącu czerwcu oraz w okresie od stycznia do czerwca br. i stycznia do czerwca 1929. Według ustalonej metody i kolejności miesięcznik zawiera dane, odtyczące handlu zagranicznego Polski z poszczególnemi krajami oraz przegląd ogólny i szczegółowy przywozu i wywozu według grup towarów, co winno w wysokim stopniu zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe. Prenumerata w kraju wynosi zł. 32, cena zeszytu pojedyńczego zł. 3.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na placach targowych w dniu 5 bm. notowano następujące ceny: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 4—4'20 zł., cebula 1 kg. 20—25 gr., pietruszka 1 kg. 28—30 gr., pomidory 1 kg. 20—25 gr., jabłka 1 kg. 0'30—1'20 zł., gruszki 1 kg. 0'80—2 zł., śliwki 1 kg. 0'60—1'60 zł., borówki litr 30—35 gr., winogrona 1 kg. 2'50—2'60 zł., kury szt. 4—7 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 8—10 zł., karp żywy 1 kg. 4—4'50 zł., szczupak żywy 1 kg. 6—7 zł., sandacz żywy 1 kg. 6'50—7 zł., brzany żywe 1 kg. 5—6 zł., świnki 1 kg. 4—5 złotych.

ANGIELSKI WĘGIEL SZUKA RYNKU ZBYTU W SKANDYNAWJI

Londyn, 5 września. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przedstawicieli **przemysłowców węglowych,** na którem uchwalono wybrać delegację, która ma zwiedzić **Szwecję, Norwegię i Danję,** celem zbadania możliwości **odzyskania utraconych swego czasu rynków zbytu na węgiel angielski.** Inicjatywa w tym kierunku wyszła od sekretarza stanu dla spraw kopalnianych **Shinwella.**

ROZMAITOŚCI

WIEŚ PRZENIESIONA NA INNE MIEJSCE. Podczas budowy nowej wielkiej tamy wodnej koło miejscowości Frain na Morawach, okazała się konieczność przeniesienia całej wsi, Bytowa, znanego uzdrowiska, na inne miejsce.

Przy pomocy subwencyj państwowych przystąpiono obecnie do zwalenia wszystkich domów i wybudowania ich na nowo w odległości kilku kilometrów w kierunku południowym. Przeniesienie będzie uskutecznione w przeciągu dwóch miesięcy. Cały obszar byłej miejscowości pokryty zostanie wodą.

700.000 SAMOCHODÓW W NOWYM JORKU. Według najnowszej statystyki, Nowy Jork, który w roku 1920 liczył 222.000 samochodów, posiada ich obecnie imponującą cyfrę 700.000. Równocześnie ilość policjantów regulujących ruch uliczny wzrosła z 1.383 osób na 2.700.

W tym samym okresie wzmogła się znacznie ilość ofiar wypadków automobilowych. Gdy w roku 1920 w wypadkach automobilowych utraciło życie 723 osób, notują kroniki w r. 1928 — 1.800 śmiertelnych wypadków.

W całych Stanach Zjednoczonych zginęło w roku ubiegłym 28.000 ludzi przejechanych przez samochody.

Swieckie szkolnictwo żydowskie w Polsce

Żydowska Organizacja Szkolna w Polsce powstała wskutek walki żydowskich mas robotniczych i ludowych o ich narodowo kulturalną autonomję.

Początek tej walki widzimy już w ostatnich latach ubiegłego stulecia. Od tego czasu, pomimo wszelkich trudności i przeszkód, żydowskie szkolnictwo świeckie rośnie i rozwija się. W chwili obecnej żydowska organizacja szkolna w Polsce posiada całą sieć zakładów naukowych: ochronki dziecięce (przedszkola), szkoły powszechne początkowe, średnie, seminarjum nauczycielskie we Wilnie i szkoły wieczorowe dla młodzieży, przeważnie robotniczej. Językiem wykładowym w żydowskich szkołach świeckich jest język żydowski (jidisz), język mas ludowych i język macierzyński dzieci ich. Żydowska Szkoła Ludowa jest szkołą świecką. Wówczas, gdy dawniejsza żydowska szkoła ludowa, tak zwany cheder, zajmuje się wyłącznie wychowaniem dzieci w duchu religijnym i ma na celu zapoznanie ich li tylko z wiedzą klerykalną, uporczywie negując wymagania życia współczesnego, Szkoła Żydowska Świeck. stawia sobie wręcz przeciwne zadanie. Dąży ona, by wychować młodzież zdrową, wolną, oświeconych obywateli kraju, pożytecznych członków społeczeństwa. Dąży ona do tego, aby dzieci szkoły pozostały przywiązane do ludu, do kultury własnej narodowej, ale jednocześnie wpaja ona w dzieci zamiłowanie do kultury ogólno-ludzkiej i uczucia solidarności międzynarodowej. Szkoły te są koedukacyjne. Stwierdzone jest w ciągu lat, że koedukacja jako zasada w wychowaniu, wytwarza wśród dzieci stosunek serdecznej przyjaźni. W szkołach tych panuje dyscyplina wewnętrzna, dzięki stosunkom przyjacielskim pomiędzy dziećmi a nauczycielstwem. Samorząd jest również silnym czynnikiem w życiu szkoły. Rady uczniowskie, różne komisje, jak wzajemnej pomocy, kooperatywa szkolna, komisja bibljoteczna, opieka starszych dzieci nad małemi (paterschaft), wpływają na rozwój samodzielności i uczucia odpowiedzialności, jak również dążenia do pracy społecznej. Kluby szkolne dla dzieci starszych dają im możność wyjawiania i rozwijania ich zdolności indywidualnych. Zasada pracy wywołuje w dzieciach szacunek dla pracy umysłowej, jak również dla pracy fizycznej. Żydowska szkoła ludowa konstatuje, że praca ręczna jest nietylko środkiem wychowawczym o działalności pedagogicznej, lecz pożądanym sposobem przeciwdziałania zbyt wyraźnemu intelektualizmowi, który charakteryzuje dzieci żydowskie. Gimnastyka, sport, wycieczki szkolne są zasadniczą częścią działalności pedagogicznej tej szkoły.

Większa część dzieci żydowskich świeckich szkół ludowych przychodzi do żydowskiej szkoły ludowej z okolic najbiedniejszych, robotniczych, gdzie rosną one w mieszkaniach dusznych, bez powietrza i światła, w głodzie i nędzy. Tembardziej w szkołach tych jest roztoczona troskliwa opieka nad dziećmi ludu niedoli.

Obecnie Żydowska Organizacja szkolna w Polsce liczy:

szkół ludowych	110	dzieci	15.434
ochronek	40	„	1.411
kursów wieczornych	60	„	5.223
gimnazjów	3	„	712
seminarjum nauczycielskie	1	„	164
sanatorjum dla dzieci	1		

Organizacja szkolna wydaje pismo pedagogiczne „Di Naje Szul" i drugie „Szul in Leben" dla rodziców dzieci tychże szkół, jak również dla zwolenników żydowskiego ruchu szkolnego.

Nazwa organizacji jest: „Zjednoczenie żydowskich szkół w Rzeczypospolitej Polskiej". Szkoły te znajdują się we wszystkich większych miastach kraju jak w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem. 7-mio klasowe żydowskie szkoły znajdują się też w całym szeregu miast prowincjonalnych jak: Częstochowa, Piotrków, Wysokie litewskie, Prużany, Święciany, Kobryń itd. Gimnazja znajdują się w Wilnie i Białymstoku. Sanatorjum im. Medema dla dzieci słabych w Międzyszynie za Otwockiem. Większa część sił nauczycielskich w szkołach tych posiada pełne kwalifikacje; w ostatnich latach w żydowskich szkołach ludowych czynna jest znaczna liczba nauczycieli, którzy swoje wykształcenie pedagogiczne otrzymali w żydowskiem seminarjum nauczycielskiem w Wilnie.

Programem szkolnym nauczania dzieci jest program ministerjalny 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Zwraca się szczególną uwagę na wykłady historji żydów i literatury żydowskiej. Wykład języka polskiego dąży do tego, aby dzieci po ukończeniu szkoły władały językiem w słowie i w piśmie. Fundusze szkoły te czerpią ze składek członkowskich, wpisu szkolnego. W niektórych miastach subsydja magistrackie lub gminy żydowskiej.

Pomimo wszelkich starań i opieki ze strony rodziców, nauczycielstwa i zwolenników szkolnictwa żydowskiego, położenie materjalne tych szkół jest rozpaczliwe.

L. H.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Napoleon ondulacji" (premjera, nowość).
Niedziela popoł.: „Mysz kościelna" (ceny zniżone); wiecz.: „Napoleon ondulacji" (nowość).
Poniedziałek: „Niebieski lis" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „I znowu Bagatela gra".

KINOTEATRY

Apollo: „Rio Rita".
Corso: „Bohater puszczy".
Dom żołnierza: „Studentka z Quartier Latin".
Promień: „Coraz prędzej" (Harold Lloyd).
Sztuka: „Wesele w Hollywood".
Uciecha: „Żelazna maska".
Wanda: „Trubadurzy New Yorku".
Warszawa: „W szponach Azjatów".

RADJO KRAKOW KIE

Sobota 6 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 16.35: Odczyt: „Kraków pod tęczą" (młody Kraków malarski) — wygłosi p. M. Niżyński. 17.00: Słuchowisko z Warszawy dla dzieci i młodzieży: „Krasnoludek-sierpień" i koncert. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 19.45: Komunikat rolniczy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Premjera w teatrze" — wygłosi p. Marjusz Maszyński. Komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka taneczna z dancingu „Polonji" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy**	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 2.000 m³ kamienia polnego do brukowania ulic. Wzór oferty, warunki ogólne i wzór umowy są do nabycia w Wydziale Budownictwa, Oddział Komunikacji, pl. Wolności 14, II. piętro, pokój Nr. 35, codziennie od godz. 9 do 13, za opłatą zł. 5 (pięciu złotych).

Oferty z oznaczeniem ceny jednego metra sześciennego kamienia polnego — loco ulice, położone w granicach Łodzi, a wskazane w warunkach ogólnych przetargu, należy składać w Wydziale Budownictwa, pl. Wolności 14, III piętro, pokój 44, do dnia 11 września 1930 roku, do godziny 11'30, w kopertach podwójnych, zapieczętowanych i zalakowanych pieczęcią firmową z napisem: „*Oferta do przetargu na dzień 11 września 1930 roku na dostawę kamienia polnego*" z podaniem nazwy i adresu oferującej firmy. Koperta zewnętrzna winna zawierać ofertę, podpisane warunki ogólne przetargu oraz przejrzany wzór umowy, wewnętrzna zaś — dowód złożenia wadjum do depozytu Magistratu m. Łodzi.

Wadjum w wysokości 3% od oferowanej sumy może być złożone w gotówce bądź też w wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Oferty mogą być składane na całość dostawy lub na jej część, lecz nie mniejszą jak 500 m³.

Oferty będą otwarte w dniu 11 września 1930 r. o godz. 12 w Wydziale Budownictwa, plac Wolności 14, III piętro, pokój 43.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, jak również prawo nieprzyjęcia żadnej oferty.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu, lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Łódź, dnia 4 września 1930 r.

Magistrat m. Łodzi.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.